

*Amanita Muscaria*

# PODRÓŻ DO BUENOS AIRES

WORK IN REGRESS

Pamięci jej niepamięci

OSOBY:

STARA KOBIETA (Walerka)

1.

*Półmrok; na scenie w głębi postać, twarz niewidoczna; puka do drzwi, szarpie za klamkę.*

Kto tu zamknął

Halo

halo proszę otworzyć

proszę otworzyć drzwi!

hm... halo!...

ludzie rany boskie święte ludzie

wpuśćcie mnie

co tu tak zimno

Boże bądź miłościw mnie grzesznej

nie bądź mi sędzią ale ojcem

niech wiem co złego

no co ja takiego złego

że mnie wpuścić nie chcesz

czy ja kogo skrzywdziłam

czym skrzywdziłam bo nie wiem

czy tym że gardła nie żałowałam

teraz mam uszkodzone te

struny

że po lekcjach zostawałam

że wszy wyczesywałam  
że głuchoniemych uczyłam  
że po nocach nie spałam  
kiedy pani śpi mówili mi ludzie  
kiedy pani śpi jak wciąż pani świeci  
to kiedy pani śpi  
że synów wychowałam  
że studia pokończyli (*brak jej powietrza, krztusi się*)

gdzieś tu chusteczkę miałam  
do nosa chusteczkę taką Boże święty  
com ja sobie  
jak ja mam teraz bez chusteczki

ciemno i głucho  
no wiecie ludzie  
żeby do kościoła człowieka nie wpuścić

rany boskie co tu tak zimno  
nikogo nie ma  
nikogusieńko  
jestem ja – i tyle...

2.

*Światło. Walerka przodem do widowni, granatowy płaszcz, kapelusz, w ręce torebka; na scenie tylko łóżko i szafka nocna.*

Po co  
na co ja tu przyjechałam  
po kiego czorta co mnie podkusiło  
chyba nieświadoma byłam  
chyba nieprzytomna otumaniona  
czym nie wiem  
bo świadomie to bym przecież taka głupia  
taka głupia że naprawdę  
tak mi dobrze było u Frania  
a u Józia to już w ogóle  
trzeba mi było siedzieć  
u synów w Kanadzie  
i nie ruszać się jak mi dobrze było

Zresztą pojedę  
nie będę się Hani naprzykrzać  
żeby od własnej córki tyle złego  
na swój temat (*odkłada torebkę, zdejmuje płaszcz i kapelusz*)  
Ale są jeszcze siostry na świecie  
rodzone  
pojadę do Słomki albo do Buenos Aires  
jakoś się zbierze na samolot  
tyle co mnie Oldzia nazapraszała przez całe życie  
Boże na świecie – a tu?  
rarogiem jestem  
wiechciem szmatą do podłogi

Rentę dostaję – a mam?  
ani grosza nigdy  
przejadam wszystko?  
ciekawam gdzie ja mam rentę  
żebym ja renty  
Boże ja ciężko pracowałam  
choć rodzice mieli ale ja musiałam sobie sama  
pracować na wszystko  
mnie wyprawy nikt nie dał  
to ja będę teraz dawać?  
absolutnie absolutnie  
mogą się nawet i gniewać  
trudno i darmo ale nie  
trudno i darmo  
ja tu mieszkać nie będę  
pojadę do Słomki albo do Buenos Aires  
i ja tam chcę sobie spać tak jak się należy  
nie będę pod starymi pierzami spała jak jakaś  
świeżutkie nowe pierze skubane było  
wypracowałam samiuteńka  
pracować – work  
sobie popracują to będą mieli  
gdzie ja mogę pod czymś takim  
takie takie  
na to pracowałam żebym miała  
jak będę umierać mogę dać  
ale jeszcze żyję to chcę mieć

Boże tyle z mojej pracy z całego dobytku  
mało za wyskubek płaciłam  
i za wypierzenie  
Jezus Maria święta  
dwanaście poszew dwanaście poszewek  
prześcieradeł dwanaście  
Boże na świecie a tu takie kolorusy wstrętne  
ja chcę kołdry swojej  
tyle mojego życia co kołdry  
tyle mojego życia co kołdry  
i już niech nie myśli  
ja się kocem przykryję a tego nie będę brała

Napiszę do Józka  
i do Franka  
żeby mi przysłali  
może przysyłają a ja nie dostaję  
na pewno paczki z czekoladą idą  
w to nie wierzę żeby Józek mnie nie przysyłał n i g d y  
żebym nie dostała ani jednej czekolady od synów z Kanady nie  
to jest bieda że ja właśnie nie piszę  
to jest bieda

A ja tak listy lubiłam pisać  
i to długie

a teraz ani długie  
ani krótkie  
ani Bóg zapłać  
żebym chociaż Bóg zapłać napisała  
tak żyję jakbym nie żyła  
tyle żem nie wariatka  
nie robię głupstw

A gdzie są moje te – ręczniki  
no gdzie ja mam ręczniki  
a gdzie moje zaraz te – piżamy  
no gdzie ja mam piżamy  
teraz w czym w czym ja mam spać  
rany boskie święte  
(znajduje pod kołdrą koszulę nocną) litość jedną koszulę jedną koszulę  
jedną (płaczliwie) Boże co ze mną zrobili  
i myślą że ja im tu będę siedzieć  
ja nie będę siedzieć

Ciekawam gdzie ja mam pieniądze  
gdzie moje money  
mój Boże Boże  
portmonetka gdzie moja jest  
no wiecie ludzie  
a gdzie jest mój taki gruby notes  
no wiecie ludzie wiecie ludzie  
to już tego to nie to naprawdę  
adresy wszystkie adresy  
do siostr do Buenos Aires i do Słomki  
i wszystko i gdzie ja i torebka cała

Teraz miałam tak  
watch na rękę co zepsuty do naprawy  
też go nie ma  
się zapytam  
co mnie jasna cholera obchodzi  
żeby moje rzeczy pozabierali  
kołdra moja wzięta  
poduszka wzięta  
piżamy wzięte  
no rany boskie święte  
wszystkie piżamy pozabierane  
i szczęśliwi

Ale to Jezus Jezus  
do Józka napiszę alarm  
nie  
ja do sądu podam  
i koniec nie będę czekała  
watch pal sześć tam  
ale słownik  
co mi Franek przysłał  
żebym się słówek uczyła  
o nie nie

jesteście zdrowi  
to sobie zapracujcie  
mnie manna z nieba nie spadała  
nic nie znalazłam nic nie ukradłam nic mi nikt nie dał  
tylko wypracowałam  
moje ręce wypracowały  
nocami nie sypiałam zeszyty poprawiałam  
jak można no jak można  
zabrać wszystko zabrać wszystko  
a jej – dołek wykopać  
o nie tak nie będzie  
tak nie będzie nie

Ale żeby mi Józek żadnej paczki nie przysłał  
za cały czas jak jestem  
przejdę na pocztę i się zapytam  
może paczki przychodzą od Józka  
tylko nie ja je dostaję  
a niezależnie od tego Józkowi napiszę  
powiedział Franiu powiedział mamusiu będziemy o tobie  
tak powiedział tak  
a Józiu tak śliczny list napisał  
tyle mnie ubóstwia  
jako matkę

A rentę mi Hania też wyliczy  
co na życie to na życie  
ale wszystkiego nie przejadam  
będę miała to dam sobie na pekao  
i w dupie żebym ja tu siedziała  
żebym ja na groby sobie nie wyszła  
na ojca matki i na męża  
to tak nie będzie  
tak nie ma i nie będzie

A gdzie mój notes jest  
gdzież jest mój notes  
przecież notes miałam  
który sobie kupiłam  
tak no ale też też przydał się  
nie mam notesu  
najlepiej tak  
masz matko gównno nawet notes  
który kupiłam nawet notes  
nawet notesu nie mam  
a gdzież jest moja portmonetka  
o Boże gdzież ja położyłam tę portmonetkę  
tysiąc złotych miałam  
Jezus Maria święta  
chciałam dać na ten za duszę męża mojego  
czyli ojca moich kochanych dzieci  
to nie mam no nie mam ani nic  
rany boskie święte cudowne  
przecież ja zwariuję

*(nagle odkrywa torebkę, szpera w niej, znajduje notes)*  
 notes jest notes jest notes jest tak  
*(po chwili)* tylko nie ma tego a ten drugi notes  
 czy jest czy nie ten drugi notes co w nim wszystkie adresy  
 nie mam tego drugiego notesu na razie  
 w którym są wszystkie adresy to nie ma go  
 to nie ma proszę bardzo nie mam notesu  
 proszę bardzo  
 rany boskie święte cudowne  
 rany boskie święte cudowne  
 notes z adresami – wzięty  
 to już jest to już jest naprawdę  
 nie wiem bezczelność  
 no gdzież ja mam notes  
 notes z adresem do Buenos Aires  
 ale żeby mi nawet adresu do Słomki nie zostawili  
 Boże na świecie

*(wyjmuje z torebki portmonetkę, a z niej plik pieniędzy)*  
 ciekawam ile tu tych pieniędzy  
 raz dwa trzy cztery pięć sześć siedem osiem  
*(odkłada rozkojarzona, nie mogąc się skupić na liczeniu)*  
 rentę? bierze  
 no wiecie ludzie  
 Matko Boska święta  
 Wyciemnienie.

3.

*List.*

„O moje ukochane, tak bardzo ukochane Dzieci, Józiu wraz z Jennifer i Dziećmi Waszymi! Józiu, mój drogi, sprawiłeś mi tak wielką radość, że pamiętasz o mnie. To kojący balsam na moją duszę, że masz tyle niezapomnianej wdzięczności dla mnie i uznania. Tak, Józiu, tak, mój synu, tak, synowie, byliście celem mojego życia, którym było zawsze dążenie do celu. Tak było i pragnę ażebyście i Wy zawsze stawiali sobie w życiu Waszym żądania i wytyczne do realizacji, a potrzeba ich spełnienia była silna i dawała Wam odczucie świadomości i przekonanie, że to jest normalne i w efekcie dające wiele zadowolenia. Byle tylko nie zadowalać się małym, a wręcz przeciwnie: wciąż od siebie żądać, wciąż kontrolować siebie i przed do przodu.

Moje ukochane dzieci! Bardzo bym chciała znaleźć sobie jakiś kąt, w którym bym mogła zamieszkać. Pobyt mój tutaj jest wciąż tymczasowy. Wielki błąd popełniłam, że się od Was wymeldowałam i wyjechałam z Toronto. Nie mam do dnia dzisiejszego ustalonego miejsca pobytu i to mnie bardzo wyczerpuje. Hania mnie kocha, jako córka, ale cały dzień jest w aptece, a mnie się przykrzy. Tak mi dobrze u Was było, ale myślałam, że w ojczyźnie to jakoś się... A jednak jestem tutaj jeszcze bardziej samotna i oddalona od mogił i znajomych mi osób. Moje życie jest bardzo monotonne, tyle że idę do kościoła rano na mszę świętą. Józiu, synu mój kochany, jak sam osądzić możesz, moja sytuacja jest bardzo przykra i nie mająca widoków poprawy, nawet w przyszłości...”

4.

No to, Walerko, trzeba ci będzie życie zaczynać od nowa (*rozgląda się ukradkiem, otwiera szafkę nocną i wyciąga swój dobytek: powiązane ze sobą w jeden sznur: biustonosze, pończochy, chusteczki, wyraźnie wcześniej przygotowane; jeden koniec „sznura” zwinięty tkwi jeszcze w szafce, drugi Walerka upycha do torebki; rozgląda się i dla niepoznaki nuci pod nosem*)

Myśmy przyszłością narodu,  
pierś nasza pełna jest sił pełna sił  
marząc o wolności grodu  
naprzód lecz nigdy w tył nigdy w tył  
laurami przystrojmy skronie...  
(*marszczy czoło, zapomniata słów; dalej na tę samą melodię*)  
...przed jego padając tronem  
miłosną złożmy mu cześć

tak – cześć pieśni  
skończyło się  
absolutnie absolutnie  
koniec i do widzenia i już  
do widzenia  
pójdę do naczelnika poczty  
i zapytam się odnośnie renty  
jeszcze gorzej w życiu bywało i jakoś  
jakoś sobie zawsze dawałaś radę Walerko  
wojna była bandyci byli  
wszystko poszło  
na brzuchu musiałaś leżeć  
w siódmym miesiącu z Józiem  
a z Franiem w dziewiątym uciekać przed Niemcami  
i w ucieczce rodzić musiałaś  
syna swojego pierworodnego  
owoc żywota twojego  
Jezus a tu teraz ani wojny ani nic  
tylko własne dzieci (*za pończochę wsuwa tyżkę – „na drogę”*)  
tak własne dzieci  
tak ci teraz odpłacają  
czekajcież czekajcież  
tak nie będzie  
w końcu się miało dziadka powstańca  
styczniowego  
i proszę  
dziadek z Sybiru uciekł  
o tak uciekał tak  
(*stawia kroki do tyłu, pokazuje jak dziadek uciekał „rakiem”*)  
żeby pościg zmylić  
całą drogę z Sybiru tak przeszedł  
ile on szedł Boże cudowny  
ale doszedł  
to ja bym miała nie dojść  
A zresztą koleżanki mam przecież  
siedzę tu siedzę

ani renty ani nic  
 jak to cielę na niedzielę  
 absolutnie  
 koniec języka za przewodnika  
 wyślę telegram do Józka  
 niech mnie kosztuje  
 bo wobec powyższego  
 nie będę o nie  
 niestety ale nie  
 Haniu Haniu aleś mnie urządziła  
 przecież jakby to Franek z Józkiem zobaczyli  
 to by im serce pękło

Boże ukochałeś mnie w cierpieniu  
 to i teraz mi dopomożesz (*wyrusza w drogę: krąży wokół łóżka, nie zdając  
 sobie sprawy, że drepcze w miejscu*)  
 Tyle co ja się w życiu naprzyżywałam  
 raz mężatka raz wdowa  
 raz wdowa raz mężatka  
 się naprzyżywałam  
 ale jakoś miłosierdzie boże było przy mnie

(*robi parę kroków w milczeniu, potem zatrzymuje się*) Ty jeden Boże wiesz  
 że dziewicą za mąż wyszłam i pozostałam dziewicą  
 bo po śmierci męża nie wyszłam drugi raz za mąż  
 nawet ani się pocałować  
 Tak o Jezu tak o Jezu bo tylko  
 bo tylko męża kochałam w życiu swoim (*kasze i próbuje odchrząknąć*)  
 Skądże tyle flegmy o Jezus Maria (*chrząka*)  
 Ty wiesz o Boże przecież ja żadnego mężczyzny  
 nie znałam oprócz męża (*chrząka*)  
 o Boże ileż tej flegmy ze mnie idzie  
 A tylu miałam co mówili pani Walerio  
 niech pani już zdejmie tę żałobę  
 I tak nawet kulturalnie tak subtelnie  
 a to pani Walerio a tamto  
 ale ja mówiłam grzecznie im odpowiadałam  
 żeby nie urazić (*chrząka*) o Boże cóż to mi się wraca  
 że odpluć nie mogę coś mi tam siedzi no  
 Mówiłam im: jak mój mąż umierał  
 a umierał świadomie  
 wiem bo chociaż już leżał w agonii  
 to jeszcze zakrzyknął jak mnie zobaczył  
 takim strasznym głosem: Wa-a-a-ll-eria!  
 To mu wtedy powiedziałam widząc że umiera świadomie:  
 dziewicą byłam dziewicą jestem i dziewicą pozostanę  
 bo nikogo już tak nie pokocham jak ciebie (*chrząka*)  
 Skądże tyle flegmy o Serce Jezusowe I skonał  
 Oj miałam kandydatów Boże to nie do wyliczenia  
 O a na przykład jak mnie zgwałcić chciał Bo ja... (*chrząka, odpluwa w chusteczkę*)  
 No nareszcie Tak szła szła i tu ją uchwyciłam  
 Bo ja religii uczyłam przed wojną za lasem  
 a to nie było tak żeby samochody rowery nie – nikogusieńko



tyle tylko że różaniec zawsze miałam przy sobie  
idę kiedyś idę patrzę – IDZIE!  
a zamiary to już miał wymalowane na twarzy  
i przecież wiem że ani wte ani wewte  
więc tylko różaniec ścisnęłam i:  
o Jezus Maria o Jezus Maria o Jezus Maria  
I proszę pani podszedł do mnie  
pchnął mnie do rowu i mówi  
pani to mogę powiedzieć bo pani przecież też kobieta  
i mówi do mnie: dawaj dup...!!!  
wyrwałam mu się i rowem uciekam co sił w nogach  
a byłam już całkowicie rozebrana  
ledwie się tylko koszulą omsknęłam  
a on za mną dawaj i też rozebrany  
skąd wiem że rozebrany  
wiem bo widziałam: biegł i dzwonił już  
tym swoim... dzwonkiem  
I już by mnie dogonił tak już już  
spełniłby swoje zamiary aż tu nagle  
proszę pani mężczyzna na rowerze  
po raz pierwszy w tym lesie mężczyzna na rowerze  
miłosierdzie boże mi go zesłało!...  
tak proszę pani  
bo widzi pani  
wszystko com w życiu osiągnęła  
to dzięki Sercu Jezusowemu  
i Matuchnie przenajświętszej  
dał mi Bóg  
że nie byłam puszczalska  
słyszysz pani  
proszę pani  
nie ma pani  
nikt mnie nie słucha  
nikogo nie ma

Myślą pewno żem wariatka  
wariatka bo wariatka  
ale o Bogu nie zapomina:  
Boże czemuś mnie opuścił!

*(idzie dalej, po drodze mamrocze „Ojcze nasz” bardzo szybko; zatrzymuje się wreszcie, wzdycha, widać, że jest zmęczona, puka w drewniany zagłówek łóżka, jak do drzwi, „wchodzi”, mówi do siebie)*

Trudno i darmo  
ale gdzieś tu będę musiała przemocować  
bo nogi sobie schodziłam *(przy łóżku rozpakowuje torebkę)*  
jutro pójdę  
gdzieś to ja pójdę  
no gdzieś w każdym razie gdzieś pójdę  
bo tak dalej być nie może:  
dałeś Boże dzień dasz Boże noc  
bez najmniejszego wkładu myślowego  
to jest życie? – to konsumpcja

a wiesz co dzisiaj jadłaś – nie wiesz  
a co robiłaś

Mnie to przeraża  
do czego ja doprowadziłam  
zamiast się bronić zamiast czytać  
ani jednej książki choćby gazetę  
ale ja napiszę  
napiszę to co pamiętam  
I będę w kontakcie  
w kontakcie ustawicznym

To fryzura jest to fryzura?  
jak cię widzą tak cię piszą  
przecież nie będą cię szanować ludzie  
nikt ci dzień dobry nie powie  
bo niemądra jesteś  
bo nie myślisz  
bo się angielskiego nie uczysz  
a kto jest temu winien?  
usprawiedliwiam cię  
bo ktoś ci słownik podwędził  
ale nie stawaj Walerko w obronie  
tylko stawaj w rzeczywistości

Straszne straszne wstydę się naprawdę  
jak ja dopuściłam do takiego stopnia swój stan  
to jest dla mnie impossible po prostu impossible  
żyjesz a nie wiesz a fryzura?  
jak się nie wstydzisz z taką fryzurą?  
a renta? Ile wynosi no powiedz Walerko  
a przecież jesteś chora  
to należy się jeszcze ogólna opieka nad tobą  
zainteresowanie troska o ciebie  
o twój stosunek do znajomych  
i do ziemi ogólnie

A jaki dzisiaj dzień? Nie wiesz  
Ja też nie wiem O nie!  
Ty się Walerko musisz nauczyć żądać od siebie  
i pytać się o rentę jak jest pierwszego  
i czy krem masz co sobie będziesz używać  
A pastę do zębów masz Nie masz  
A pastę do... zaraz jaką to jeszcze pastę  
jakąś

No a na bieżąco jak tam gazety  
– czytasz?  
choćby tylko same newsy  
żeby wiedzieć  
co tam w świecie piszczy  
no – ale co ty jadasz  
a czy myjesz sobie zęby po jedzeniu  
a czy chodzisz do fryzjera

no popatrz jaki ty masz łeb rozczochrany  
a kapelusz masz  
tyś powinna kapelusz piękny mieć  
buciki mieć  
masz kapelusz jakiś – nie masz  
czy to jest normalny stan

Powinnaś sobie postukać w głowę  
I żądać od siebie i innych to  
co się należy  
bo cię nie poważają  
i uważają za sklerozę  
ale ja cię nie uważam nie  
ja wiem  
ale niech każdy sięgnie do swojego  
postępowania stosunku i wnętrza  
trzeba wnikać  
nie tylko w to co się tobie należy  
ale i w tego drugiego człowieka  
czy z szacunkiem się do ciebie odnosi  
czy z żalem  
jeśliś bajaja – to z żalem

A tak w ogóle to czy ty pamiętasz o Bogu  
o hymnie dziękczynienia do Serca Jezusowego  
módl się i proś Pana Boga za dziećmi  
a ty krem jakiś masz  
nie nie używasz – ja też nie  
zresztą ja tak coś do ciebie – ale wiem że to ja  
niech sobie nikt nie myśli że zwariowałam  
jest mi bardzo przykro bardzo przykro

Ja od dzisiejszego dnia – nie wiem który to dzisiaj  
– będę żądała pieniędzy  
a ty wiesz czy masz pieniądze  
ale doszłam ale doszłam  
zupełnie bez głowy  
Jezu Chryste ratuj  
żebym ja przestała myśleć!!!  
Przecież Boże ja powinnam powiedzieć sobie  
Walerio baczność czuwaj!!! I wiedzieć co mieć  
na co uskładać żeby szyć  
sukienki u odpowiedniej krawcowej  
To włosy – jak wariatka! bez loków  
jak jaka dziołska ze wsi  
a krem masz jaki? nie  
a przecież w naszym wieku trzeba się już pocierać  
a włosy to sobie zapuszczasz  
tyś dziewczynka czy kobieta  
oj coś ta Walerka coś nie bardzo z nią  
ulululu  
ululana jesteś? że nic nie wiesz  
a żadasz coś od siebie?

a czytałaś gazetę – od siebie?  
 a fryzura? już choćby po to  
 żeby nie zawęzać swojego mózgu  
 tylko żeby głowa była trzeźwa i wiedziała  
 co i jak

A gdzie masz Walerko swoje rzeczy  
 nie wiem nie wiem nie wiem po prostu nie wiem  
 a parasol? no Walerio gdzie ty masz parasol  
 nie masz parasola a miałaś  
 a renta – jaka renta – też nie wiem  
 Dlatego tak mówię żeby mi w głowie utkwilo bardziej  
 bo wiem że są środki które wpływają na memory  
 muszę sobie wszystko pospisywać  
 i powoli wszystkiego dochodzić  
 Żeby wiedzieć co masz a co dla drugich  
 potrzebować – neeeeeed  
 aj Walerko tylko tyle umiesz  
 bo słownik gdzieś zapodziałaś  
 a Józek ci przysłał  
 żebyś pamięć ćwiczyła

Bardzo to jest przykre  
 ale musiałam trochę wniknąć w siebie  
 w swoją psychikę  
 zastanowić się bo jak cię widzą żeś głupia  
 to nie będą cię szanować  
 Trzeba być przytomnym  
 refleks mieć  
 A gdzie twoja umbrella  
 widzisz widzisz  
 trzeba było trochę wniknąć i już widzisz  
 ile błędów popełniasz  
 życiowych  
*Wyciennienie.*

5.

*Walerka śmiertelnie przerażona, rozczochrana, błędny wzrok.*  
 Straszne straszne  
 zginiemy wszyscy  
 o Boże  
 o Serce Jezusowe cztery bomby  
 cztery  
 na stodole Mularzów  
 takiego huku to ja jeszcze  
 nigdy jeszcze jak żyję  
 (płaczliwie) Jezus Maria  
 stryjka zastrzelili  
 w telewizji pokazywali dopiero co  
 czołgi na ulicach  
 mamó mamó  
 mamó gdzie jesteś

nie ma mamy  
mama gdzieś poszła  
to już koniec

Ludzie!!!

Rosjanie wkroczyli!...

*(zastyga w przerażeniu, stoi jak skamieniała; po chwili jej rysy się odprężają, znika koszmarny sen; Walerka wraca do siebie, nie pamięta, co przed chwilą mówiła)*

Myślałam sobie wczoraj  
przedwczoraj  
rano wstanę  
wezmę sznurkiem związę rękę  
i napiszę  
jak jest w rzeczywistości  
Raz napisałam  
ale wtedy gdzie indziej mieszkałam  
a teraz  
ani be ani me

*(zabiera się do pisania listu)* „Marysiu, siostró moja kochana. Zwracam się do Ciebie z wielką i ogromną prośbą. Pragnę byś zrozumiała moją sytuację i mój stan psychiczny. Marysiu kochana, ratuj mnie błagam Cię, przyjdź mi z pomocą, bo moja sytuacja stała się dość ciężka i trudniejsza. Ja bym się już dawno wybrała do Buenos Aires, ale tak mi jakoś schodzi. Okularów też nie mogę znaleźć, a bez okularów przecież nie pojadę. Póki co to chociaż do Ciebie do Słomki bym pojechała, bo tutaj to nie życie. Marysiu, ja będę oddawała swoją rentę, jaką otrzymuję, a ma być ona jeszcze podwyższona ze względu na mój stan potrzebujący opieki. Marysiu, a niezależnie od tego bardzo chętnie przyśle mi Józiu czy Franiu z Kanady wszystko, o co tylko poproszę, uczynią to z wielką chęcią. Widzisz, Marysiu, nie prosiłam nawet Józia, a przysłał mi śliczne futro karakułowe. To jest najdroższe z wszystkich futer. I dwie pary pantofli domowych, jedno ciepłe z kozuszką, drugie letnie bez. I pyta, co jeszcze potrzebuję, to mi przyśle. Píše, że pragnie mi się odwzajemnić za wszystko, i żebym mu napisała, że chcę ich odwiedzić, to przyśle mi zaproszenie, bo bez zaproszenia nie można jechać, Marysiu. Przysłał mi też pantofle domowe, jedno ciepłe z kozuszką, drugie letnie bez. Marysiu, będziemy sobie chodzić na groby i do kościoła, a oni będą nam przysyłać. Marysiu, zdaję sobie sprawę, że trudno Ci doradzić, jak nie masz rozeznania ani ogólnej sytuacji, ani mojej w takim układzie. Dlatego najlepiej przyjedź jak najprędzej i zabierz mnie stąd, bo nie wytrzymam.”

6.

*Je czekoladę; na twarzy pełna satysfakcja.*  
dobre *(mlaszczę)* dobre bo słodkie  
i pomaga w myśleniu  
to Józek przysłał?  
a w sklepie kupione  
i takie dobre? to naprawdę  
nie spodziewałam się...  
no proszę

synowie studia pokończyli  
tacy zdolni obaj  
że w Kanadzie aż w Kanadzie są  
tak doszli  
i tak matkę kochają tak pamiętają  
tyś Haniu też coś tam sobie skończyła  
o proszę farmaceutykę tom nawet nie wiedziała

Jak byłam małą dziewczynką  
to mówiłam że chcę zostać paaaanią  
paaaanią w wielkim kapeluszu  
a przed wojną na wsi  
to tylko nauczycielka  
w kapeluszu chodziła  
pięć córek nas w domu było  
a ojciec na posag dla nas nie miał  
to Oldzie i Jancię w trzydziestym ósmym  
na statek wsadził  
i do Buenos Aires  
jak one płakały

A ja powiedziałam że do seminarium chcę  
na nauczycielkę  
to pod próg się rzucił  
koszulę na piersi rozdarł i zaryczał: skąd?!  
skąd ci dziecko wezmę?!  
tak ale skończyłam sobie z pomocą bożą  
i stryjków  
bo mnie przyjęli na mieszkanie  
a potem po wojnie  
to nawet sobie studia półwyższe pedagogiczne  
żeby emeryturę wyższą mieć  
tak – żądałam od siebie żądałam  
i takiego dobrego męża dostałam  
ośmioooooo dzieci w jednej izbie  
i jedne buty na wszystkich  
i mąż mój a twój tatuś  
na piechooooootę do szkoły  
bez butów – bez butów  
...zaraz ileż to tych kilometrów  
pamiętaj Haniu módl się zawsze  
żeby ci Pan Bóg dał dobrego męża  
nie taki co to ptaszki śpiewają-wróbelki ćwierkają  
fiu-bździu  
tylko żeby ambitny był do przodu parł  
na małym nie poprzestawał  
i pacierz odmawiał codziennie  
a postępowanie jego też żeby było  
według przykazań bożych

To Józek jest gdzie – ?  
w Toronto no proszę  
a Franek – ?

w Edmonton no proszę  
no to pięknie że im się tak poszczęściło  
Toronton to musi być wspaniałe miasto  
zaraz im napiszę  
żeby się polskości w sobie nie zapierali

Ale że Józek smażalnię prowadzi  
że mu studiów nie szkoda  
prawnikiem przecież adwokatem

Albo niech prowadzi skoro zapotrzebowanie takie  
niech tam korzysta  
niech pracuje i sobie odkłada  
przecież pieniądzem nie wzgardzi  
zwłaszcza że to dolar  
o Boże na świecie i Matko najświętsza  
łask wszelkich przezczysty zdroju  
ześlijcie mu klientów  
*Wyciemnienie.*

7.

*(w ciemności, szeptem)* Cholery jedne  
Pan Bóg choć nierychliwy ale sprawiedliwy  
za dobre wynagradza a za złe każe  
tak niestety ale każe  
co ja komu jestem winna co ja komu jestem winna  
co ja komu jestem winna  
tylko to życie to że żyję jestem im winna  
ja nikomu źle nie życzę  
ale żeby sumienie drę...  
żeby świadomość dręczyła  
za moją krzywdę  
któryś za nas cierpiał rany Jezus Chryste zmiłuj się nad nami  
Jezus ratuj mnie od złego wszystkiego  
i od złych ludzi  
w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego  
amen

8.

*Walerka w okularach, pisze list.*

„Moi Kochani Synowie, wielki błąd popełniłam, że wyjechałam od Hani, tak mi dobrze było, trzeba mi było siedzieć. Marysia nic nie powiedziała, tylko przyjechała i za moimi plecami zabrała mnie do Słomki. Tutaj jedyną moją rozrywką jest pójście do kościoła na mszę świętą i na groby. Poza tym nudzę się ogromnie prawie wciąż sama, bo przecież oni mają swoje obowiązki. Wszystko się tu pozmieniało, jedne koleżanki wyjechały, inne umarły. A ja w końcu chciałabym zamieszkać. Bardzo ucieszyłam się wiadomością, że otwarłeś już, Józiu, snack-bar, taki podręczny posiłkowy interes wraz z napojami. Ale przypuszczam, że nie będziesz prowadził alkoholowych napojów, jedynie wody, piwo i przekąski. Jestem dumna z Ciebie, Józiu, że stanąłeś na nogach i myślisz realnie. Zdaję sobie sprawę, jak bardzo oczekiwaliście na to, żeby jakoś ruszyć z

miejsca i mieć jak najwięcej przewijających się gości. Bo przecież bezrobocie do ciężkiej sytuacji życiowej doprowadza. Kochany mój Synku, mnie się bardzo popsuł wzrok. Ale dużo słówek angielskich opanowałam i bardzo pragnęłabym stanąć za ladą i obsłużyć. Poczuję się szczęśliwa, że mogę coś z siebie dać. Odzyskam radość i cel życia, bo żyć bez celu, tylko jako konsument, to nigdy. Bezczynność, życie dla życia, nigdy nie dawały mi zadowolenia, wręcz przeciwnie – tylko działanie dawało mi radość i pobudzało do działania. Nigdy nie umiałam odpoczywać, żyć bez obowiązków – życie bez tworzenia przygnębiało mnie. Pewno, że jestem już wiekiem stara, ale tkwi we mnie nadal zapał działania i tworzenia, i to daje mi cel życia. Bo działanie, które coś tworzy, daje radość życia i czyni człowieka zdolnym do tworzenia i w efekcie daje radość i cel życia.”

(pauza)

Ja byłam  
ja jestem nauczycielką która była  
zawsze wysoko oceniana  
Z kuratorium!  
z kuratorium przyjechali na wizytację  
to mi potem powiedzieli: pro-szę pani!  
pro-szę pani!  
a jak głuchoniemych uczyłam  
to to to to mi tak dziękowali  
tak podziwiali  
powiedzieli że do gazety  
i w gazecie napisali  
że tak uczę że tak się staram  
tak to mi było przyjemnie  
i ksiądz z ambony  
nawet ksiądz z ambony  
a nagród mi tyle dali że hohoho  
jakże się te nagrody nazywały  
Nobla chyba czy jak

(*zaczyna sobie przypominać*) Tam na szczycie skał  
biały orzeł stał  
Widział pola i równiny  
tej naszej polskiej krainy  
A w niej jedną drogę  
krwi ognia i pożogi  
Lecz mu z czoła jasność bije  
i nadzieja go napawa  
bo to Polska nań go woła  
chodź mój ptaszku  
jam już wstała  
teraz me kajdany kruszę  
a wyznając całą duszą  
leć w niebiosa  
głoś pod chmury  
niech to słyszą lasy góry  
że nastąpi lepsza era  
i że Polska nie zginęła (*wyraźnie pokrzepiona patriotycznym wierszem, wyrzuca protezę, chce ją wrzucić do przygotowanej szklanki z wodą, ale roz-*



*myśla się; rozgląda się naokoło, zawija protezę w chusteczkę do nosa i pakuje gdzieś pod łóżko; potem siada na łóżku i sepleniąc bez protezy zaczyna mówić bardzo spokojnie, jakby tłumaczyła dziecku)*

Renta nie jest tylko na przejedzenie

renta jest na wszystko

tym bardziej że mam wyższą

niż wszystkie moje koleżanki

ja pójdę do naczelnika poczty

się zapytam

dlaczego ja nie dostaję renty

dlaczego renty nie dostaję

i się zapytam naczelnika

jak wysoką rentę ja dostaję

i dlaczego nie dostaję (*podnosi głos*)

bo właściwie nie dostaję renty

czemu ja renty nie dostaję

co przejedzenie to przejedzenie

ale renta przecież musi starczyć

na buciki jak potrzeba kupić

i na pończochy na suknie

i żeby iść do kina i do teatru i na rozrywkę jakąś

na ofiarę raz mi dała to się tak cieszyłam

raz mi dała na ofiarę sto złotych

to te sto złotych czekajcie bo już wiem

to te sto złotych jakoś tak ksiądz przeszedł

że ja tych stu złotych nie dałam

bo nie wiem jak to było że ja nie dałam

i potem do torebki je włożyłam

ciekawam czy mam w torebce te sto złotych

*(szpera w torebce, potem siada na łóżku z zaciśniętymi ustami; zaczyna masować sobie stopę)* Za rękę nie chwyciłam

ale złodziej z zewnątrz nie przyszedł

nie było włamania

cholery jedne...

cholero oddaj mi moją rentę (*masuje coraz bardziej zawzięcie*)

oddaj mi kołdrę cholero

tylko sukienek taka piękna garsonka

nie mieści się w głowie

ludzie na świecie bez sukienek zajadę do Frania

będzie widział będzie widział

plisowana spodniczka taka cudna

biały sweterek z Argentyny

co mi jeszcze Oldzia przysłała na drutach

Jezus nie mieści się w głowie (*zaczyna macać po łóżku w poszukiwaniu czegoś; zagląda do szklanki z wodą, w której nie ma protezy, sapie, coraz bardziej podniecona i wściekła*)

tak nawet szczęki zabrane

no nawet szczęki mi nie zostawili

no wiecie

szczęki – nie mam

zabrali mi  
a to nie była zwykła szczęka  
niestety – złota  
szczęki – skonfiskowane  
i jak teraz Walerko wyglądasz  
gęba od ucha do ucha  
wzięli szczękę i poszli  
albo do kościoła albo na łajdactwo  
chyba raczej na to drugie

gdzie są moje szczęki  
gdzie moje ubrania  
gdzie moja bielizna pościelowa  
o Matko Boża święta  
kołdry takie puchowe miałam  
ręczniki różowe  
nie zgubiłam u Frania nie zostawiłam  
do diabła ciężkiego  
do diabła ciężkiego  
żeby obrać tak człowieka do skóry  
i nic mu nie zostawić na starość  
bez serc bez ducha to szkieletów ludy  
bez szczęki  
bez szczęki zostałam na stare lata  
Boże! Tyle w zębach chodziłam  
Szymański mi jeszcze robił na Różańskiej  
i nie ma przydały się komu  
a włamania przecież nie było  
ale ja już wszystko wiem wszyst-ko!  
Tak tak niestety ktoś tu w Boga nie wierzy  
Ale czemu mnie tak Boże każesz cierpieniem  
Całe moje życie to cierpienie  
Radość że dzieci studia pokończyły  
i ja też sobie skończyłam półwyższe  
i co i co z tego ja się pytam  
zębów nie mam zęby zabrane  
skonfiskowane  
tak stopniowo stopniowo  
aż nareszcie masz! Zębów nie masz  
gdzie moje szczęki ja się pytam  
ani górnej ani dolnej  
no ale żeby ani jednego zęba nie było! (*chodzi podniecona tam i z powrotem*)  
Jak się położę  
to rana nie doczekam  
zasnę na zawsze  
zawałem zakończę albo i co gorsze  
jak żyję jeszcze czegoś podobnego nie było  
Ale ja się zabezpieczę  
poczekajcie  
Ja sobie życia w życiu nie odbiorę  
Byłam u komunii świętej  
to przecież ksiądz wie że sobie życia nie odbiorę

Ale niezależnie od tego pójdę jutro i powiem  
że ja sobie życia w życiu nie odbiorę  
Teraz gdzie jest mój watch od Józia  
gdzie moje okulary  
proszę okularów też nie ma  
zostałam bez okularów  
Boże dzięki ci że przejrzałam na oczy!

9.

(zapłakana, zrozpaczona) To już mi nic powiedzieć nie można  
odezwać się ani słóweczkiem  
a co ja takiego powiedziałam  
zapytałam się tylko  
o swoje się zapytałam  
cudzego nie potrzebuję  
to noc jest? kogo zbudziłam?  
ja nie budziłam ja tylko sobie tu popatrzeć chciałam  
gdzie ja mam te takie takie takie  
no gdzie ja mam gdzie ja mam rzeczy  
w szafie? no to no to  
powiedzieć przecież wystarczyło  
mamusiu masz wszystko naskładane  
to bym sobie powiedziała acha  
widzisz Walerko masz wszystko  
nikt ci nie wziął  
a nie od razu że budzę że spać nie daję  
bo niestety ale ja też spać nie mogę  
nic na to nie poradzę  
ale też oka zmrużyć nie mogę  
bo bo bo – bo miałam a nie mam  
tyle miałam tych... tego... wszystkiego  
i co i... i... i ...

Taka niedobra teraz jestem a przecież  
mieszkałyśmy razem z Kryską  
i nigdy się z nią nie kłóciłam  
nigdy! z Kryską zawsze żyłyśmy w zgodzie  
nie tylko z Kryską ale i z Wiśką  
ta jakże jej było  
w seminarium nauczycielskim (*strąca z szafki szklanę z wodą na protezę,  
ale nie wie, że sama spowodowała hałas*)  
o Jezus co tu się tłucze o Jezus Maria co tu się tłucze  
( *płaczkliwie jak dziecko*) rany boskie co to się dzieje  
o Jezus Maria święta (*coś mamrocze*) to jakiś znak  
Booooże (*coraz płaczkliwiej*)  
cokolwiek sobie zrobię to wiedz że nieświadomie  
wiem że mi życia nie wolno odbierać  
ale ja cię błagam żebyś doszła do tego stanu  
żebyś sobie będąc w obłąkaniu odebrała  
niechaj nie zawadzam moim synom i córce

niech ich nie zdręczam taki niedobry człowiek  
 przebacz mi te moje straszne grzechy  
 czemu mnie nie ukarałeś  
 śmiercią moją własną  
 Boże mój kochany Boże ale krzywdy narobiłam  
 jak ja mogę swoje dzieci tak maltretować  
 przecież ja się modłę za nimi  
 ile komunii świętych ofiarowuję  
 o Boże drogi to jak ja mogę  
 błagam cię albo mi ześlij śmierć  
 albo mi rozum odbierz żebym popełniła  
 jakieś samobójstwo na sobie  
 ale Jezus Maria ale w obłąkaniu  
 bo przecież świadomie nie  
 nie będę się truć czy oknami nie będę wyskakiwać  
 bo by nie było w piekle nade mną miłosierdzia!...

10.

*List. Walerka w okularach i z przewiązany jak pirat okiem.*

„Moi bardzo kochani i utęsknieni Synowie!

Nadszedł w moim życiu czas, by pomyśleć o sobie. A przede wszystkim o swoich oczach, bo dają mi podwójne widzenie. Zaczęło się od mylnego obrazu, na przykład zdawało mi się, że dołek jest duży i chciałam go przeskoczyć, a dołka wcale nie było. Teraz własnego pisma już nie czytam i muszę przesłaniać sobie szmatką, bo w każdej chwili mogę upaść. Można się nad moim życiem rzewnie rozpłakać.

Chciałabym wobec powyższego znaleźć sobie jakiś ką, w którym bym mogła zamieszkać, ale zawsze jestem gdzie indziej i nie wiem, do kogo się zwrócić. Już bym wołała na podłodze spać, aniżeli w takim stanie psychicznym. Nie wiem, dlaczego zabrano mnie stamtąd, już nie pamiętam, gdzie to było, ale to było tam, gdzie byłam. Tak mi przecież dobrze było. Słyszałam potem jak ktoś, nie wiem kto, mówił: „Jej się już tak w głowie pomieszało, że nawet nie wie gdzie jest”. Zrozumiałam, że otumaniono mnie jakimiś środkami. Tableteczki do kawusi. Boże, nie przypuszczałam, że taki bezdomny właściwie los mnie spotka.”

11.

*Mamrocze coś pod nosem, wzrusza ramionami. Widz słyszy tylko strzępy „szemranego”, a częściowo pantomimicznego monologu.*

Ja dawać nie dawałam  
 no ale to tak to siak  
 dojście było  
 ja nikomu  
 taka głupia  
 już dawno trzeba było  
 spisać i spis trzymać  
 co było to było  
 co moje to moje  
 teraz dochodź tu  
 co jak nie wiadomo

gdzieś było coś  
to wiem  
tego jestem całkowicie pewna  
suddenly  
wszystko diabli wzięli

*(modli się przy łóżku)* W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen  
Błagam Cię Boże za duszami w czyścieniu cierpiącymi  
Za duszą męża mojego Antoniego  
Za duszami rodziców moich Józefa i Hanny  
za duszami teściów Katarzyny i Stanisława  
a także za duszami Jonacyków Mularzów Beresiów Barusiów  
Taradów Hołystów Ignacyków oraz duszami  
które znikąd ratunku nie mają  
Tak cholery wy jedne  
żebyście tak czekali czekali i szczeznąć nie mogli  
za moją krzywdę  
Ojciec nasz któryś jest w Niebie  
święć się imię Twoje przyjdź Królestwo Twoje bądź wola Twoja  
żeby sumienie dręczyło Żeby dręczyło sumienie  
w najprzyjemniejszych chwilach życia  
za krzywdy wyrządzone jako w niebie tak i na ziemi  
chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj  
i odpuść nam nasze winy  
*(zaczyna czegoś szukać w szafce nocnej)*  
jako i my odpuszczamy naszym winowajcom  
ja nikomu źle nie życzę ale żeby ręce nogi połamali  
za to co tu ze mną wyrabiają i nie wódź nas na pokuszenie  
*(wyjmuje stoik z nutellą, otwiera, zanurza palec)* ale nas zbaw ode złego  
*(oblizuje palec)* amen  
Wyciemnienie.

12.

*W ciemności krzyk Walerki.*

Boli!!!

*Powoli światło. Walerka – w okularach i prowizorycznej przepasce na oku –  
ocknęła się z drzemki na siedząco. Zdezorientowana powtarza.*

boli boli boli mnie

*(pauza)*

za domem

*Walerka „dochodzi do siebie”; po chwili do kobiety z publiczności:*

No widzisz Józiu

tak patrzę patrzę

a jakbym kobietę widziała

*(do mężczyzny z publiczności)* o a tu

to naprawdę

jakbym nie wiedziała że to ty Haniu

to bym pomyślała

że mężczyzna jaki siedzi

*(w stronę pustego krzesła)* takie oczy takie oczy mi się zrobiły

widzę a nie widzę

tutaj też  
wiem że to Franio  
ale zupełnie jakby puste krzesło tylko stało

To są moje dzieci  
moje dzieci które rodziłam  
i w ucieczce rodziłam i pod bombami rodziłam  
i tak i siak  
i proszę  
tyle się w życiu nacierpiałam  
wojna wybuchła  
szmaty do podłogi pakowałam do walizki  
bez głowy bez głowy  
wszyscy lekarze pouciekali ze szpitala  
o Jezus o Jezus to ja  
nożyczki tylko żeby pępowinę sama  
i w pole do lasu a bomby tak o tak tylko  
domy naokoło w drzaz-gi  
jedna bomba dach przebiła i tu o tu koło łóżka  
już się z życiem żegnałam i tylko tak:  
o Jezus o Jezus o Jezus  
i nie wybuchła  
przecież nie wybuchła

Jezu Chryste ukochałeś mnie w cierpieniu  
jam oblubienica twoja  
staję przed tobą w cierniowej koronie  
Boże  
nie odbieraj mi pamięci!  
bądź miłościw mnie grzesznej  
żebym wiedziała co robię  
żebym wiedziała że żyję  
i że mam pamięć  
i codziennie pacierz mówiła  
i błagała Cię o ratunek

...tam na szczycie skał...  
...biały orzeł stał...  
w kółku  
strzeleckim  
takie piękne wiersze  
nic nic już nie pamiętam  
tyle modlitw tyle mojego życia  
i gdzie ja i gdzie to wszystko

bandyci przyszli w siódmym miesiącu  
na brzuchu leżałam  
ani nie pisnęłam  
dziewicą byłam dziewicą pozostaną  
Jezu Chryste ocaliłeś mnie przed Niemcami  
tu bomby a ja w ucieczce  
na osiołku  
bo nie było miejsca w gospodzie

i urodziłam syna swojego pierwородnego  
w... stajni w stajence  
...w ubóstwie i chłodzie

13.

*Okulary, prowizoryczna piracka przepaska na jednym oku, włosy rozwichrzone,  
próbuję się skupić i zapisać sobie.*

„Józek: 1 krem, czekolada, pasta do zębów, 5 batonów czekoladowych. Franek:  
paczka cukierków, dezodorant, mydło, pasta do zębów, majtki, stanik, krem 2  
pudełka, rajstopy, czekolada podłużna.”

*(rozkojarzona, dezorientowana)* mam synów jeszcze mam  
był spokój? był spokój był spokój  
nie było krzyków zrobiłam co nie wiem  
specjalne kursy kończyła  
kursy wykańczania ludzi  
ale wykończy pierwsza siebie  
kto pod kim dołki kopie  
wiecie bałam się ale sobie tłumaczę nie nie  
sobie myślałam nie przecież przecież  
jakoś co będzie sobie myślałam co będzie  
to przecież jakoś zawsze

nie wiem który tutaj syn mój  
nie wiem który tutaj syn mój jest  
i ma jakąś władzę  
czy nie ma władzy  
który tutaj syn mój jest jakiś  
ogólny

*(mamrocze coś niezrozumiale, po chwili)* Do Związku Nauczycielstwa Polskiego  
jest i opieka społeczna  
jakoś się zwrócę  
sytuację podam  
przyszła i wyszła  
tak tylko coś niby tak  
i poszła  
nawet nie poczułam  
teraz dopiero tak coś  
dotknęłam sobie tu o  
bo mi tak dziwnie jakoś  
*(dotyka piersi)* prawa jest prawa jest prawa jest  
tylko lewej lewej nie ma  
lewą zabrała  
przydała się widać  
Boże na świecie  
to już jest koniec  
koniec ze mną  
myślą że już tak sklerozą zjedzona  
że już nic nie wiem  
że o bożym świecie już nie wiem  
o bożym świecie

(*placze*) ale ja do Józka napiszę  
 adwokatem był  
 to będzie wiedział co matka miała

14.

*Pisze list na ślepo, zamiast długopisu w ręce coś innego, np. widelec, patrzy przed siebie.*

„Moi kochani tak bardzo kochani wraz z dziećmi ratujcie mnie bo nie wytrzymam jak się ratować do kogo zwrócić ona umieściła mnie tu w zamkniętym kole (*słysząc bicie dzwonów z daleka, Walerka zasłuchana przerywa pisanie, po chwili*) moja najukochańsza mamusiu pomyliłam pisanie bo w kościele dzwonili i teraz nie wiem co napisałam bo już nie czytam swojego zabierz mnie jak najprędzej bo nie wytrzymam stryj mi na znaczek nie daje (*po chwili zastanowienia*) Haniu córeczko moja jedyna tak bardzo pragnęłabym pojechać i nacieszyć się zdaje się że bardziej nerwowo przedstawili ci mój stan niż jest w rzeczywistości bo jestem kontaktowa myślę normalnie i odczuwam normalnie według stanu jaki przedstawia mi rzeczywistość...”

(*odkłada widelec, załamana*) jak ta bajaja jak ta bajaja

całe życie listy pisałam

a teraz listu nie napiszę

to jest to jest

żeby się do takiego stopnia doprowadzić

że nie wiem co robię

czemu sobie Walerko w głowie nie przewiercisz

nigdyś nie była głupia

na ogłupienie masz sposób

remember remember

pamięć ćwiczyć trzeba

i już

a ty nie ćwiczysz

Boże jakby mnie synowie zobaczyli

mój Józiu kochany

mój synek kochany Franek

i... zaraz... kto to jeszcze

Józek Franek Józiu

nie zaraz ktoś to jeszcze

Hania Hanusia Franek Józef Franciszek...

zaraz ileż to ja tych dzieci

troje dzieci przecież miałam

no to zaraz zaraz

mój pierworodny to Józiu Ziuteczek mój najśladzszy

Boże na świecie

Józiu jest Franek jest Ziutek jest Hania

no ale to jak to

Franio Hanna Franciszek Haneczka

Franek Józef Hanna...

(*zrozpaczona*) o Boże

miałam dzieci miałam przecież dzieci!

Józef Franciszek Józiu Hanna Hania Haneczka...



*(Walerka dalej wylicza, coraz ciszej, powoli wyciemnienie; potem w ciszy, w ciemności) Mamo  
mamo gdzie jesteś*

15.

*Słabe światło, tak słabe, jak jej gasnąca świadomość.  
...tam na szczy...cie...kawam ile  
ile tego tych...pier...wszy...bym pałkę strza...  
strza...ły słysza...ała kto to nie...  
stety pa...a...mięć o gro...ob...  
owiązek wobec oj...czy...  
znasz tak tak ptaszki śpie...sło...wi... sło...  
słowniki gdzieś sobie za...aaa...po...  
mogę bo...oże ofiaro...wuje...wujek  
stryjek mula...rzów bere...siów baru baru ru  
szają...rosjanie wkro...wkro...ili takie  
takie takie mało słodkie  
Hania mi...ani czym... tego  
nie mo...mo...moje szczę...  
śliwy i doooooobry doooo... przodu  
na ma... ało...mało za wysku...bał tak daaał...  
mi Franiu dał synów miał...łotry  
wszystko zabra...łam lekcje głucho... ucho...nie...  
mych...synów ko...cham...ma...am ma...  
aaa...tuchnę prze...prze...  
prze...szły obok czekolady  
Wyciemnienie.*

16.

*Słabe światło, Walerka siedzi otępiała, patrzy w jedno miejsce;  
mechanicznie próbuje podnieść kromkę chleba do ust, ale trafia w nos, w  
szyję, za ucho; usta otwierają się i łapią powietrze; po jakimś czasie światło  
gaśnie.*

17.

*Półmrok; na scenie w głębi postać, twarz niewidoczna, puka do drzwi.  
Halo  
kto tu zamknął  
halo  
proszę otworzyć  
wpuśćcie mnie  
to ja  
Waleria Forys  
Słysząc bicie dzwonów, drzwi się otwierają, jasność.*

*K o n i e c*

Prapremiera sztuki odbędzie się w Teatrze im. Jaracza w Łodzi.